Grzegorz Żyła Oleśnica, 25 maja 2018

Damian Siedlecki

Radni Rady Miasta Oleśnicy

Członkowie Komisji Rewizyjnej

**O Ś W I A D C Z E N I E**

Wszyscy radni w Radzie Miasta są sobie równi. Zostali wybrani do pełnienia swojej roli przez wyborców w wyborach powszechnych. Radni funkcyjni, jak Przewodniczący Rady Miasta i Przewodniczący Komisji, wybierani są spośród radnych przez radnych, wolą większości. Odpowiadają jedynie za organizację pracy i posiedzeń Rady lub Komisji. Dobre wychowanie, kultura osobista i poszanowanie innych powinny wystarczyć, by tak planować posiedzenia Komisji, aby jej członkowie mogli bez przeszkód w nich uczestniczyć.

Dla osoby zatrudnionej na kierowniczym stanowisku w miejskiej spółce organizowanie posiedzeń Komisji w godzinach swojej pracy to pewnie żaden problem – wszak zgodnie z powszechnym przekonaniem, radny jest niejako zwierzchnikiem prezesa, a co dopiero Przewodniczący Komisji Rewizyjnej. Życie pokazuje, że kierownika w miejskiej spółce łatwo jest zastąpić. Nauczyciela akademickiego lub właściciela prywatnego przedsiębiorstwa już nie.

Komisja Rady Miasta to nie prywatny folwark jej Przewodniczącego. Wystarczyłaby odrobina dobrej woli, o którą wielokrotnie apelowali jej członkowie, by tak planował posiedzenia Komisji Rewizyjnej, aby Komisja bez przeszkód mogła spotykać się zawsze w pełnym składzie. Czteroosobowym składzie. Dobrej woli zabrakło i nie ma wątpliwości, że nieprzypadkowo.

Może arogancko wylewane żale przewodniczącego komisji rewizyjnej oraz wręcz śmieszne i niegodne osoby publicznej oskarżenia o bojkot komisji przez opozycyjnych radnych, mają za cel odwrócenie uwagi opinii publicznej od rzeczywistego problemu, którym niewątpliwie jest fatalne wykonanie przez burmistrza budżetu za 2017 rok? Jak inaczej rozumieć tę medialną hucpę i nagonkę na radnych opozycji tuż przed sesją absolutoryjną, jak nie za próbę przykrycia rzekomą aferą niewygodnych dla rządzących faktów dotyczących stanu finansów miasta?

Odpowiedź jest oczywista i nie wymaga komentarza.

Wracając do sprawy rzekomego bojkotu komisji. Czy sześć nieobecności sekretarza tejże Komisji, radnego PiS i OR, odpowiedzialnego za protokołowanie przebiegu posiedzeń, również oznacza bojkot Komisji? Bo tyle samo nieobecności ma jeden z radnych opozycji w komisji… Odpowiedź na to pytanie zna pewnie jedynie Przewodniczący Komisji, rzucający na prawo i lewo bezpodstawne oskarżenia pod adresem radnych opozycji, nie zauważając oczywiście niewygodnych dla niego faktów, doprowadzając tym samym do tego, że obecnie Komisja Rewizyjna przypomina bardziej groteskę, niż najważniejszą Komisję w Radzie Miasta.

Tak, groteskę, bo prace Komisji Rewizyjnej pod przewodnictwem jej obecnego Przewodniczącego to prawdziwa groteska. Czarna komedia. Kabaret. Przykład. Na jednym z posiedzeń Komisji w tym roku, Przewodniczący pełnił rolę jej Przewodniczącego, Sekretarza i jedynego członka, który brał w nim udział. Zgodnie z prawem i - oczywiście - ze słowem Przewodniczącego, Komisja może prowadzić obrady w obecności przynajmniej połowy jej członków. Jeden członek to zaledwie ćwierć składu tej komisji, o ćwierć za mało do połowy. To jednak nie przeszkodziło Przewodniczącemu, by jednoosobowo odbyć posiedzenie i je zaprotokołować. Ba! Nie przeszkodziło mu nawet wziąć wynagrodzenie za udział w posiedzeniu Komisji, jego prowadzenie i dodatkowo protokołowanie, choć posiedzenie w tym jednoosobowym składzie w ogóle nie miało prawa się odbyć, co tak niedawno sam przyznał. Pozostałym członkom komisji, w tym jej Sekretarzowi, za nieobecność została potrącona odpowiednia część diety radnego.

To powinno wystarczyć, by grzecznie i rzeczowo odpowiedzieć na absurdalne oskarżenia Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej pod adresem radnych opozycji, członków Komisji Rewizyjnej.

*„All animals are equal. But some animals are more equal than others”*.